

JANUSZ CZAPLIŃSKI

ur. 1935; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, konspiracja, sklep ze sztuką góralską

„Mama prowadziła sklep i była w konspiracji”

Tata był w niewoli. Mama pracowała w sklepie. Miała taki sklepik - sztukę góralską. Prowadziła tę sztukę góralską. I starsze rodzeństwo chodziło do szkoły, ja już zacząłem chodzić do szkoły. I mama od razu wplątała się, chyba jeszcze w tym czasie kiedy był tata, tylko sobie tego nie powiedzieli, w konspirację. I co się później okazało po latach, gdzieś chyba w siedemdziesiątym którymś roku, dowiedziała się, że wpadła do AL. Do Armii Ludowej, do Gwardii Ludowej, czy coś. Trzeba powiedzieć, że wtedy się nie patrzyło gdzie, tylko walka z okupantem. I było tak, że mając ten sklep, to był pierwszy krok do konspiracji dla osoby patriotycznej. Bo było miejsce kontaktowe. Można było wejść, wyjść. Klient wchodził, klient wychodził. Kupił, nie kupił. Wszedł z teczką, wyszedł z paczką. Kupił, zakup zrobił. Powiedzmy coś większego, paczkę. Coś przywiózł, też może coś. To było co innego. Jakby tak gdzieś wchodzili, wychodzili, do jakiegoś mieszkania to by się rzucało w oczy, a do sklepu można było. I to tak było. No mieliśmy piękne radio. Telefunkera. Podobne do tego co tutaj stoi, ale to nie to. I to ja już pamiętam, jak przychodzili tutaj panowie, często w butach z cholewami. I trzeba było z pokoju wyjść, a ja miałem łóżeczko dziecinne. Jeszcze dłuższy czas je miałem, bo to było łóżeczko dla dzieciaka, ale dość takie duże, że ja później jako ośmioletni, dziesięcioletni chłopak jeszcze w nim spałem. Było na wysokich nóżkach, żeby po prostu matka do dziecka nie musiała się tam gdzieś schylać głęboko. I te radio się mieściło pod łóżko, i ono stało pod łóżkiem u mnie. Przychodzili ci panowie to nikt mi nic nie mówił, czy bratu czy coś, ale myśmy wiedzieli. Płaszczki jak było chłodno, czy coś i na dwór, co nas cieszyło. I później mama wyszła: „Dzieci do domu” na obiad czy tam na podwieczorek i myśmy przychodzili, już było po wszystkim. I później była taka sytuacja, była taka głośna sprawa „wsypa Galińskiego”. Galiński wydał, nie wsypa Galińskiego, tylko że Galiński wysypał, zdradził. Właśnie jeden z tych konspiratorów, który miał tutaj jakieś stanowisko wyższe, jak to można określić, no. Takim na obszar Lublina to był Bytys tak zwany, a on był chyba jego zastępcą czy coś, w każdym bądź razie on miał tutaj

komórkę i on tutaj te sprawy konspiracyjne prowadził, organizował, przyjmował członków i tak dalej. Zaprzysiężał i cholera jasna i on to wszystko robił pod egidą niemiecką i wszystko wysypał. No i to był chyba czterdziesty pierwszy rok czy czterdziesty drugi. Cała wsypa. Przyszli tutaj Niemcy, zabrali matkę. Nie, do sklepu przyszli. Ze sklepu matkę zabrali. Ten sklep był na Krakowskim. Miała w kilku miejscach. Był tutaj, tam gdzie niedawno były delikatesy. Teraz też jakieś gastronomiczne coś jest, tutaj prawie, że vis-à-vis sądu rejonowego w Lublinie. I drugi sklep był, tam teraz jest róg Przechodniej i Krakowskiego. Tam coś jest teraz, ja już tak nie kojarzę w tej chwili, ale pamiętam, że tutaj był sklep mamy, a następne okno wystawowe to był sklep spożywczy takiej jednej, też chyba w konspiracji była, zaprzyjaźnionej pani, do której się po schodkach wchodziło. Jakoś wyżej ten sklep był. Ale do mamy wchodziło się z chodnika.

Data i miejsce nagrania	2012-03-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Stelmach, Katarzyna Dubiel
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"